

JAN GÓRA OP

MOJA MIŁOŚĆ

DUSZPASTERSKIE SEKRETY ZAŁOŹYCIELA LEDNICY



dominikanie.pl

MOJA
MIŁOŚĆ

JAN GÓRA OP
MOJA
MIŁOŚĆ

DUSZPASTERSKIE SEKRETY ZAŁOŻYCIELA LEDNICY

WYBÓR I OPRACOWANIE
JOANNA KUBASZCZYK

© Copyright for the text by Polska Prowincja Dominikanów, 2018

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2018

Redaktor prowadzący: *Ewa Kubiak*

Wybór tekstów i opracowanie: *Joanna Kubaszczyk*

Redakcja: *Agnieszka Czapczyk*

Korekta: *Paulina Jeske-Choińska, Agnieszka Czapczyk*


Projekt layoutu, skład i łamanie: *Joanna Dąbrowska*

Redakcja techniczna: *Justyna Nowaczyk*

Projekt okładki i stron tytułowych: *Hubert Grajczak*

Fotografia na okładce: *Mikołaj Rutkowski*

ISBN 978-83-7906-210-2

 **dominikanie.pl** jest imprintem Wydawnictwa
Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2018

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl



Próbujemy piąć się mozolnie w stronę nieba, mając ojca Jana ciągle w pobożnej pamięci. Jak nam się ta wspinaczka udaje, Pan Bóg oceni, mamy jednak przeświadczenie, że z pamięcią o wszystkim, czego się w duszpa-sterstwie dowiedzieliśmy i co przeżyliśmy, jest nam do nieba prościej i bliżej. Może się w nim spotkamy? Na razie tęsknimy... A przecież tęsknota jest miarą miłości, prawda?

Elżbieta Ciesiewicz (Różańska)

Przedmowa

Książka, którą oddajemy do rąk czytelników, powstała w swym zasadniczym zrębie, obejmującym teksty ojca Jana Góry o duszpasterstwie, jeszcze za życia duszpasterza. Stanowiła trzecią część tetralogii pod roboczym tytułem *Niechciane dzieci*, z której dwa pierwsze tomy, *Znaczy ksiądz* i *W świetle pontyfikatu*, ukazały się w wydawnictwie Polwen. Planowana czwarta część miała być poświęcona duszpasterskim filiom czy – jak ojciec Jan je pieszczotliwie nazywał – córkom, czyli Hermanicom, Jamnej i Lednicy. Niniejsza opowieść ogranicza się do działalności Jana Góry jako duszpasterza młodzieży szkół średnich i duszpasterza akademickiego, albowiem gdy książka powstawała, etap Ruchu Lednickiego dopiero się rozpoczynał i nikt się nie spodziewał, że będzie trwał tak krótko. Nie znaczy to, że Lednicy w tej opowieści nie ma, trzeba bowiem pamiętać, że pierwsza Lednica odbyła się w roku 1997 i nie sposób myśleć o ostatnich piętnastu latach duszpasterzowania akademickiego Jana Góry, abstrahując od wymiaru duchowego i wychowawczego owej „studni głębinowej”.

Nieoczekiwana śmierć ojca Jana sprawiła, że konieczne stało się ponowne gruntowne przemyślenie koncepcji książki, dokonanie pewnego podsumowania. Spojrzenie na dorobek poznańskiego duszpasterza w sposób kompleksowy, odpowiedzenie sobie na pytanie, co z działalności duszpasterskiej ojca Jana warto ocalić od zapomnienia. Jan Góra, wychowując, chciał dać młodzieży skrzydła, pragnął, by młodzi ludzie byli niczym orły,

które szybują nad granią, marzył, by zapragnęli „wzlecieć ku wielkości istnienia i powołania zadanego nam przez Boga”. Jego wychowanie było wychowaniem do życia spełnionego, do życia przeżytego sensownie. Chciał, żeby duszpasterstwo było duchowym uniwersytetem, pragnął dać młodym godność, podkreślając, że „wychowanie chrześcijańskie to wychowanie do godności”. Jego wychowanek miał być człowiekiem żyjącym pełnią życia, zorientowanym na Boga, człowiekiem wiary niepomniejszonej, to znaczy niezredukowanej o jakikolwiek wymiar.

Wielu w jego szaleństwie uczestniczyło, wychował tysiące młodych ludzi, ale czy miał metodę, program wychowawczy? Na to pytanie stara się odpowiedzieć druga część książki, powstała *post mortem*, podejmująca refleksję nad tym, co sam Jan Góra określił mianem „rozwoju osobowości integralnej”. Twórca spotkań lednickich mówił o swym celu tak: „»Stań się« tym, czym »jesteś«. Osobą, osobowością, integralną osobowością, osobowością otwartą na transcendencję”.

Zapraszając czytelników do lektury, zakończę nieco przekornie fragmentem wierszyka Jana Brzechwy *Konik polny i boża krówka*:

Konik polny z bożą krówką
Poszli raz ku Kalatówkom.
Patrzą w górę – a tu góra
Cała szczytem tonie w chmurach.
(...)
Co tu robić? Konik polny,
Do decyzji szybkich zdolny,
Rzecz: „Mam ja wyjście proste;
Trzeba jej dorównać wzrostem,
W walce z górą ten coś wskóra,
Kto się stanie sam jak góra!”
(...)

Tak więc rośli, rośli, rośli,
Aż wyrosli znad zarośli,
Aż się stali, daję słowo,
Jedno koniem, drugie krową.

Życzę sobie i innym, byśmy pragnąc stać się „jak góra”, rośli, rośli, rośli
i byśmy wyrosli znad zarośli, w sposób najpełniejszy i najpiękniejszy stając
się tym, czym jesteśmy w Bożym zamyśle.

Joanna Kubaszczyk

Wstęp

To była najpiękniejsza i najważniejsza przygoda mojego życia. Duszpasterstwo Młodzieży Szkół Średnich i Duszpasterstwo Akademickie. Lata 1977–2012. Całe trzydzieści pięć lat. Byłem w nią całkowicie i bez reszty zaangażowany. To był mój świat, którym żyłem. Nie miałem innego życia, tylko to. Bycie z młodzieżą. Poświęciłem jej najlepsze chwile i najlepsze siły. Od rana do wieczora po prostu byłem. To była moja praca i moja modlitwa. Rozsadzało nas. Szukaliśmy przestrzeni. Ale nade wszystko szukaliśmy Boga. Naszym przewodnikiem był Jan Paweł II. Jeździliśmy za nim i do niego. A tutaj w Polsce: Hermanice, Jamna, Lednica. Ale najpierw i przede wszystkim Poznań. Tamte to moje filie i lokomotywy, o nich później. Ze względu na moje całkowite zaangażowanie, brak obiektywizmu i dystansu, zwróciłem się do kilku osób, aby napisały swoje wspomnienia z tego czasu¹. Najistotniejsza była przecież inwestycja w ludzi, a dopiero później w beton. Choć i w laniu betonu mamy niemały dorobek: zbudowaliśmy Jamną i Lednicę. Ale najważniejsze, że zbudowaliśmy je w ludziach.

Najpierw było Duszpasterstwo Młodzieży Szkół Średnich. Lata 1977–1987. Sprowadzono mnie z Warszawy, abym przejął opiekę nad młodzieżą po ojcu Piusie Bosaku, którego przeniesiono do Warszawy.

¹ Fragmenty tych wspomnień zostały włączone do książki, uzupełniając narrację ojca Jana – przyp. red.

Duszpasterstwo Młodzieży Szkół Średnich powstało jako odnoga Duszpasterstwa Akademickiego i mieściło się w dawnym wilgotnym schronie bez okna i wentylacji. Sztuczny wyciąg powietrza pozwalał przeżyć w tym pomieszczeniu jakiś czas bez bólu głowy. Nasze Msze Święte, sławne „siedemnastki”, były wydarzeniem w mieście. Nasze śpiewy rozniosły się po świecie. Początkowo były to piosenki religijne, później kanony z Taizé, następnie kompozycje André Gouzesa OP, aż wreszcie mieliśmy własne propozycje. Potem zaczęliśmy sami tworzyć nasze pieśni lednickie. W tym czasie w piwnicy pod prezbiterium urządziliśmy kaplicę „U Pana Boga za piecem”, a na tarasie przy zakrystii wybudowaliśmy Lektorium im. Romana Brandstaettera.

Po nieoczekiwanej tragicznej śmierci ojca Honoriusza Kowalczyka OP i kilkuletnim pobycie interwencyjnym ojca Tomasza Pawłowskiego OP w roku 1987 zostałem duszpasterzem akademickim. Z piwnicy przeszedłem do pomieszczeń Duszpasterstwa Akademickiego na parter. Miałem do dyspozycji „Oczko”, salonik, dużą salę i Lektorium im. Romana Brandstaettera.

Duszpasterstwo Akademickie to była nasza codzienność. Dzień po dniu, zaczynany Mszą Świętą o godzinie siódmej rano w kaplicy akademickiej. Potem wspólne śniadanie i niekończące się rozmowy. W „Oczku” przesiadywałem całymi dniami. Parzyliśmy herbatę, coś podjadaliśmy i znowu parzyliśmy herbatę. Drzwi mojego biura były zawsze otwarte. W zasadzie cały czas ktoś w nim był. Nauczyłem się pracować przy otwartych drzwiach i w obecności innych ludzi. Bywało, że modliliśmy się wspólnie. Opracowywaliśmy plany na przyszłość. Wieczorami odbywały się spotkania formacyjne: krąg biblijny, spotkania filozoficzne, kulturalne. Często przesiadywaliśmy do późna w nocy. Musiałem wypuszczać studentów z klasztoru, bo brama była już zamknięta. Tak mijały lata. Otoczony młodzieżą, byłem szczęśliwy. Do głowy przychodziły mi różne pomysły. Starłem się być twórczy i nigdy się nie powtarzać. Dopiero po czasie spostrzegalem, że odpłynęło już pokolenie. Co jakies pięć lat zmieniał się styl duszpasterzowania. A problem pozostawał jeden: jak trafić do młodzieży? Jak ją przyciągnąć do Boga?

Od czasu do czasu wracali dawni bywalcy i wychowankowie duszpasterstwa. W Poznaniu byliśmy rodziną wielopokoleniową. Błogosławiłem śluby, chrzciliśmy dzieci. Wspólne wyjazdy, szczególnie w góry, a później na Jamną, wspólne świętowanie zbudowało i umocniło więzi, które stały się naszym skarbem, mocą i bogactwem. Staliśmy się środowiskiem. Tak jak pielgrzymki ukształtowały Europę, tak wyjazdy za Papieżem zintegrowały nasze środowisko. Wspólne podróże do Rzymu były zawsze wydarzeniem. Zaangażowanie w VI Światowy Dzień Młodzieży w sierpniu 1991 roku było przełomem. Wyszliśmy z własnego podwórka i otworzyliśmy się szeroko na kraj i świat. Do Hermanic, na Jamną i nad Lednicę zaczęli przyjeżdżać ludzie z daleka. Uczyliśmy się gościnności. Zbliżyliśmy się do siebie i do Boga. Duszpasterstwo Młodzieży Szkół Średnich i Duszpasterstwo Akademickie w tamtych czasach było azylem dla wielu, miejscem schronienia przed władzą komunistyczną. Teraz stało się wyzwaniem, szansą. Bywało, niestety, że bojąc się o bezpieczeństwo stada, spoglądałem nieufnie i z podejrzliwością na niektórych ludzi, ponieważ każdy mógł być potencjalnym donosicielem i współpracownikiem służb. Potem długo leczyłem się z tego lęku. Ów lęk i podejrzliwość to były największe choroby duchowe ludzi systemu komunistycznego.

W czasach komunizmu, kiedy kontakt z Duszpasterstwem Akademickim mógł stanowić niebezpieczeństwo dla najbliższych, dla wykonywanego zawodu, zajmowanego stanowiska, kiedy kolejne rewizje niszczyły nasze archiwum, a my nie przykładaliśmy większej wagi do zachowywania śladów naszej działalności, zdawało się, że wszystko odchodzi wraz z ludźmi. Ta książka jest próbą ocalenia śladów obecnych w ludzkiej pamięci, w ludzkich sercach, zapisem wspomnień z drogi, którą wspólnie przeszliśmy w poszukiwaniu bezcennej wartości, jaką jest wiara w Boga i więzi między nami.

Jan Góra OP

I

Duszpasterstwo Akademickie w Poznaniu i moje w nim duszpasterzowanie

Niebawem minie osiemdziesiąt lat² od chwili, kiedy prymas kardynał August Hlond powierzył dominikanom Duszpasterstwo Akademickie w Poznaniu. Stało się to na spotkaniu w kurii biskupiej 14 sierpnia 1935 roku. Inspiracja do tego przedsięwzięcia wyszła od ówczesnego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, profesora Stanisława Kasznicy. Był to również pretekst do powrotu po latach dominikanów do Poznania, którzy przebywali w tym mieście już od 1227 roku. Najpierw, korzystając z gościny u sióstr Sacré Coeur przy ulicy Mielżyńskiego, a później już u siebie, dominikanie rozwinęli działalność duszpasterską wśród młodzieży akademickiej, szybko zdobywając uznanie i szacunek w sferach akademickich, profesorskich i kościelnych.

² W roku akademickim 2017/2018 trwa rok jubileuszowy DA, które liczy sobie osiemdziesiąt lat – przyp. red.

DZIĘKI NIEWYOBRAŻAL-
NEMU UPOROWI I DETER-
MINACJI OJCA MATEUSZA
SCHUTTERA 2 PAŹDZIER-
NIKA 1949 ROKU ŚWIĄ-
TYNIĘ POŚWIĘCONO.
OTWARTO TYM SAMYM
NOWY ROZDZIAŁ DUSZPA-
STERSTWA AKADEMICKIE-
GO W POZNANIU, PRZEZ
KTÓRE OD TEGO CZASU
PRZEWINĘŁO SIĘ TYSIĄCE
STUDENTÓW.

Dominikanie rzeczywiście podjęli się prowa-
dzenia Duszpasterstwa Akademickiego dopiero
w roku 1937, a wcześniej przystąpili do budowy
klasztoru i kościoła akademickiego. W obecnym
miejscu przy ulicy Libelta do wojny zdążyli wybu-
dować jedynie klasztor z kaplicą, planując budo-
wę kościoła akademickiego w czasie późniejszym.
Klasztor i kaplicę w nim przykryli dachem w 1937
roku i już mieli przystąpić do budowy kościoła, kie-
dy wybuchła wojna.

Jeszcze przed wojną duszpasterstwem zajął się ojciec Bernard Przy-
bylski. Naczelnym jego zadaniem było wtedy – jak sam o tym wspominał
– intelektualne kształcenie elit. Prymas Hlond żywo interesował się pracą
Duszpasterstwa Akademickiego, widząc w młodej inteligencji katolickiej
wielką szansę polskiego Kościoła. Przedwojenne duszpasterstwo zajmowa-
ło się przede wszystkim posługą duszpasterską, gdyż zadania formacyjne
wypełniały liczne i różnorodne katolickie organizacje studenckie.

W czasie wojny świeżo wybudowany klasztor użytkowały władze nie-
mieckie. Okupanci przejęli budynki na swoje policyjne urzędy. Już w lu-
tym 1945 roku wraz z cofającym się frontem niemieckim na ulicę Libelta
powrócił ojciec Stanisław Dobecki, poznanianin, zmarły w 2004 roku senior
naszego klasztoru. Najpierw był jedynym mieszkańcem, ratownikiem i go-
spodarzem klasztoru, w którym otworzył kaplicę, a następnie duszpaste-
rzem akademickim. Do Poznania powrócił potem także ojciec Bernard
Przybylski, ten, który przed wojną inaugurował działalność duszpasterską
wśród studentów.

Pierwszej powojennej młodzieży akademickiej nie stanowili zwy-
kli studenci. Wielu z nich było bardzo biednych, wynędzniałych i cho-
rych po wysiedleńczej tułaczce, po trudach konspiracyjnej pracy i party-
zantce, po więzieniach, po Powstaniu Warszawskim. Trafiali do Poznania
z całej Polski, najczęściej nie mieli oparcia w żadnej rodzinie. Potrzebowali

Spis treści

Przedmowa	7
Wstęp	11
I. Duszpasterstwo Akademickie w Poznaniu i moje w nim duszpasterzowanie	15
II. Wielkie osobowości duszpasterskie w Poznaniu	25
III. Mój program duszpasterski i wychowawczy	31
Wychowanie człowieka integralnego	31
Świadomość celu w programie wychowawczym	32
Integralny człowiek, integralny chrześcijanin	33
Stuprocentowi katolicy	34
Narzędzia duszpasterskich działań	40
IV. Przestrzenie	51
„Schron”	53
Kaplica „U Pana Boga za piecem”	53
Lektorium im. Romana Brandstaettera	55
„Oczko”	55
Kaplica akademicka	57
Hermanicka wiata	60

Jamna – wioska nadziei	60
Lednica	63
V. Formy działań duszpasterskich	65
Inauguracje	65
Codzienność	67
Spotkania	69
Roraty	69
Obozy	85
„Siedemnastki” i „dziewiętnastki”	88
„Siódemki” i „osiemnastki”	91
Noce czuwania	93
Jazda za Papieżem i pielgrzymki	94
Śniadania	97
Niekończące się rozmowy	99
Szopki, kabarety, śpiewy patriotyczne	100
Wspólny śpiew	102
Moje imieniny	106
Bal dominikański	108
Hermanice	111
Jamna	115
Lednica	120
VI. <i>Katarzyna Olbrycht</i>	
Ojca Jana Góry OP wychowawcza wizja, działanie i program	127
Kilka słów wyjaśnienia	127
Pedagogiczne tło i wychowawczy wymiar działalności ojca Jana Góry	130
Wychowawcze wyzwanie Jamnej	138
Lednica – historyczne zadanie	140

VII. <i>Przemysław Alexandrowicz</i>	
O Duszpasterstwie Młodzieży Szkół Średnich w Poznaniu w latach 1977–1987	153
Młodzież duszpasterstwa	154
Specyfika i inicjatywy DMSŚ	157
Seminaria ojca Jana	161
Droga do samodzielności	163
Formacja wspólnoty duszpasterskiej	165
O Duszpasterstwie Młodzieży ojca Jana Góry oraz o jego metodzie wychowawczej – po trzydziestu latach	168
VIII. <i>Joanna Kubaszczyk</i>	
„Stań się” tym, czym „jesteś”. O wizji człowieka integralnego i jej realizacji w pracy duszpasterskiej ojca Jana Góry	173
Próba odczytywania znaków czasu	175
Wychowanie człowieka integralnego	185
„Człowiek musi wiedzieć, że jest kochany. Wtedy jest mocny”	186
Miłość i odpowiedzialność	189
Rozwój postawy wobec innych ludzi: od egoizmu i egocentryzmu ku alterocentryzmowi	191
Nauka kontaktu, komunikacji, więzi	193
Bezinteresowny dar z siebie samego	195
Służba	196
Odpowiedzialność za świat materialny	196
Głębia i dojrzałość wiary	197
Prymat logosu nad ethosem	201
Wychowanie do samodzielności	202
Uczestnictwo	204
Wybór Chrystusa	205
Do tańca czy do różańca?	206